

o liberalnej hierarchii wartości, przez co traci dystans do badanej problematyki, a warto przypomnieć, że ceniony przez niego Monteskiusz był relatywistą i sceptykiem.

Rozważając wpływ różnych czynników na konstytucjonalizację zasady podziału władzy autor słusznie dostrzega oddziaływanie zarówno rozwiązań instytucjonalnych, jak i sfery ideologicznej oraz systemu społecznego, zbędna wydaje się jednak próba hierarchizacji tych czynników (s. 124 i n.). W szczególności budzi wątpliwości, w świetle badań Ch. A. Bearda i V. L. Parringtona, lekceważący stosunek do społecznego zaplecza doktryny.

Nie trafia również do przekonania teza, że konstytucjonalizacja reguły podziału władzy dokonana została „pod bezpośrednim wpływem konieczności zabezpieczenia sprawności działania maszyny państwowej” (s. 64 i in.); wywód w tej sprawie jest nader sofistyczny.

Trudno się zgodzić z opinią autora, że „Ojcowie Konstytucji” uważali władzę państwową za naturalną (s. 170), skoro na s. 172 sam pisze, iż akceptowali doktrynę umowy społecznej. Ponadto nie jest prawdziwą teza, że „doktryna umowy społecznej zawiera immanentny imperatyw limitacji władzy państwowej”.

Autor roztrząsa niekiedy nazbyt drobiazgowo problemy raczej drugorzędne; ilustracją takiej przesadnej pedanterii mogą być rozważania wokół „teoretycznych możliwości rozróżnienia hamulców prostych i złożonych” (s. 231 i n.).

Uwagi zgłoszone na tle lektury omawianej pracy, często przecieży dyskusyjne, nie podważają jej walorów naukowych, wśród których w szczególności za znaczne osiągnięcie można uznać rekonstrukcję doktryny podziału władz „Ojców Konstytucji” USA oraz przekonujące wykazanie jej wpływu na kształt amerykańskiej konstytucji.

ANDRZEJ WÓJTOWICZ (Katowice)

Adam W. Czarnota, *John Stuart Mill. Studium z dziejów liberalizmu politycznego*, PWN, Warszawa—Poznań—Toruń 1986, ss. 168. *Studia Iuridica Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, T. XVII, z. 3.

John Stuart Mill, klasyk angielskiego liberalizmu, nie jest postacią nieznaną w polskiej literaturze naukowej. Zajmowano się koncepcjami etycznymi, logicznymi, ekonomicznymi i politycznymi tego dziewiętnastowiecznego myśliciela — pisali o nim m.in. Tadeusz Kotarbiński, Jerzy Szacki, Marek Sobolewski. Zagadnienia ustroju politycznego w ujęciu J. S. Milla były przedmiotem rozprawy doktorskiej Retta R. Ludwikowskiego¹; tenże autor wspólnie z Janem Woleńskim przedstawił zarys poglądów J. S. Milla w wydanej w 1979 r. książce z serii *Myśli i Ludzie*². Jednakże dotąd jeszcze nie przedstawiono całokształtu myśli społeczno-politycznej J. S. Milla, na ogół poprzestając na wycinkowych badaniach poszczególnych zagadnień. Tymczasem właśnie szeroko pojęte poglądy na zagadnienia społeczno-polityczne okazały się w twórczości Johna Stuarta Milla najbardziej trwałe: zgadzam się z opinią Bertranda Russella, że wobec rozwoju logiki matematycznej z systemu

¹ Nie publikowana rozprawa doktorska R. R. Ludwikowskiego, *Koncepcja rządu reprezentacyjnego Johna Stuarta Milla na tle ustroju angielskiego*, UJ Kraków.

² R. Ludwikowski, J. Woleński, *J. S. Mill*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1979, ss. 258. Książka zawiera omówienie filozofii i doktryny politycznej Milla oraz wybór pism.

J. S. Milla ostały się jedynie kanony indukcji, a jego ekonomia polityczna nigdy nie była oryginalna³. Natomiast problemy, które J. S. Mill podjął jako myśliciel polityczny, nadal nurtują społeczność ludzką: zagadnienia antynomii wolności i równości, demokracji i indywidualizmu, postępu i rozwoju społecznego, a także problem dobrego rządu — wszystkie te kwestie trudno uznać za ostatecznie rozwiązane. Współcześnie mamy do czynienia z wyraźnym renesansem koncepcji liberalizmu politycznego, a nawet gospodarczego, w państwach Zawodu; do J. S. Milla wraca się tam chętnie. Dobrze się więc stało, że Adam Czarnota podjął próbę przedstawienia całości poglądów społeczno-politycznych J. S. Milla w postaci systemu, tworzącego pewną logiczną całość; jest to ujęcie szersze od dotychczasowych.

Podjęta próba nie była zadaniem łatwym. Wiadomo, że J. S. Mill przeżywał w swoim życiu różne etapy rozwoju, że pisał wiele i na różne tematy; że rozmaite były źródła jego inspiracji. Czy — uznając przy tym, iż eklektycznie łączył metody badawcze — można ująć twórczość J. S. Milla w system, nie narażając się na zarzut arbitralności? Rekonstruując system społeczno-politycznych poglądów Johna Stuarta Milla, Adam Czarnota pokazał zarazem odmienne od swoich możliwości interpretacyjne. Uważam to za największą wartość pracy: pokazanie bowiem dyskusji wokół J. S. Milla pozwala nie tylko oceniać zasadność wniosków i wyborów dokonywanych przez autora pracy; daje to także możliwość wglądu w najnowszą, bardzo bogatą literaturę i niepominięcie poszerza wiedzę o samym Millu.

Konstrukcja pracy odpowiada założeniu: poszczególne rozdziały mają charakter dyskursywny, często polemiczny, co znajduje odzwierciedlenie w ich tytułach, formułowanych w postaci pytań alternatywnych. Problemów do dyskusji i możliwości interpretacyjnych twórczości J. S. Milla jest bardzo wiele, zadziwiająco dużo jak na kogoś, kto powszechnie uznany jest za klasyka. Widać to już w pierwszym rozdziale pracy, zawierającym elementy biografii i omówienie myśli radykalnych utylitarystów z kręgu Jeremiego Bentham'a i Jamesa Milla, którzy wpłynęli bezpośrednio na ukształtowanie osobowości Johna Stuarta Milla. Adam Czarnota pokazał skomplikowane zagadnienie periodyzacji twórczości J. S. Milla, dyskusyjność wyboru poszczególnych faz rozwoju jego twórczości jako najważniejszych. Pokazał, jak J. S. Mill odchodził od koncepcji swoich nauczycieli, jak krytykował ich ujęcie jednostki jako kalkulującego przyjemności *homo oeconomicus*. Już pierwszy rozdział wskazuje na odmienną liberalizmu Milla, który — jak trafnie ujął to Jerzy Szacki — „odebrał jednak lekcję historycznego i kulturowego relatywizmu, jaką dawała mu niemal cała myśl ówczesna”⁴.

Wyraźnie dyskursywny charakter mają także pozostałe rozdziały. W rozdziale II autor omawia zagadnienie wolności u Johna Stuarta Milla, który dostarczył bodaj najwięcej klasycznych argumentów na rzecz wolności jednostki, starając się wyznaczyć granice ingerencji państwa i społeczeństwa w jej życie. Wszystkie te argumenty, wyłożone w niewielkim objętościowo dziele *O wolności* sprowadził J. S. Mill do znanego twierdzenia: „Ludzkość zyskuje więcej pozwalając każdemu żyć wedle jego upodobania, niż zmuszając każdego, by żył wedle upodobania pozostałych”⁵. Jest to typowa argumentacja utylitarysty. Zagadnieniem najciekawszym jest wobec tego pytanie, czemu tak utylitarnie uzasadniona wolność miałaby służyć.

³ B. Russell, *John Stuart Mill* (w: Mill, A Collection of Critical Essays, ed. J. B. Schneewind, London, Melbourne 1969, Modern Studies in Philosophy, s. 2, 9) pisał: „Everything that Mill has to say in his 'Logic' about matters other than inductive inference is perfunctory and conventional [...] Apart from the pronouncements on socialism and communism, Mill's Political Economy is not important. Its main principles are derived from his orthodox predecessors with only minor modifications”.

⁴ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, cz. I, Warszawa 1981, s. 281.

⁵ J. S. Mill, *Utylitaryzm, O wolności*, Warszawa 1959, s. 134.

Na tle całokształtu myśli społecznej Milla, który zajmował się zagadnieniem postępu i rozwoju społecznego, pytanie nie jest błahe. Adam Czarnota podejmuje obszerną polemikę z najbardziej kontrowersyjną interpretacją myśli J. S. Milla, przedstawioną przez angielskiego uczonego, Maurice'a Cowlinga, który twierdzi, że wolność u Milla miała być jedynie narzędziem do stworzenia idealnego, racjonalnego społeczeństwa. Uważa przy tym, że J. S. Mill reprezentuje „moralny totalitaryzm” i że jego teoria wolności jest podporządkowana religijnemu racjonalizmowi⁶, a idealne społeczeństwo Milla wcale nie byłoby społeczeństwem pluralistycznym. Adam Czarnota polemizuje wyczerpująco i trafnie z takim ujęciem: wskazuje, że utylitarne uzasadnienie nie oznaczało bynajmniej pomniejszania wartości wolności, a także, że wolność u J. S. Milla miała oznaczać w sensie pozytywnym prawo do samookreślenia człowieka i rozwijania osobowości.

Inne spory wokół J. S. Milla dotyczą jego poglądów na ustrój państwa, a zwłaszcza odpowiedzi, czy Mill był demokratą, czy właściwe jest określanie go jako „demoliberała”, jeśli ten termin miałby oznaczać połączenie ideału demokracji i wolności? Adam Czarnota rozstrzyga ten problem w sposób jednoznaczny: J. S. Mill nie był zwolennikiem rządów większości, nie był demokratą w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Obawiał się rządów mas, jego rząd reprezentacyjny znaczył tyle, co reprezentatywny: każda grupa i klasa społeczna miała mieć swój udział w ustawodawstwie. Demokrację akceptował jedynie w przyszłości, przy odpowiednim poziomie wykształcenia całego społeczeństwa. Adam Czarnota wyeksponował wątki elitarne i kult kompetencji w rozwiązaniach ustrojowych J. S. Milla. Na marginesie: wydaje mi się, że sformułowanie „rewizjonizm demokratyczny” użyte w tytule rozdziału nie jest najszcześniejsze. W historii myśli politycznej termin rewizjonizm ma swoje określone miejsce; myślę, że niepotrzebne jest wprowadzenie nowych zbitek pojęciowych dla stwierdzenia, że J. S. Mill nie akceptował demokratycznych koncepcji J. Bentham'a.

Dwa ostatnie rozdziały poświęcono w omawianej książce sporom o poglądy Johna Stuarta Milla na zakres funkcji państwa i jego stosunkowi do socjalizmu. Adam Czarnota pokazuje, że J. S. Mill nie był typowym zwolennikiem idei lesseferyzmu: zgadzał się na podejmowanie przez państwo działań wykraczających poza funkcję nocnego stróża, zwłaszcza działań nieautorytatywnych. Autor wskazuje, że J. S. Milla można uznać za prekursora koncepcji państwa dobrobytu. Z drugiej strony rozprawia się z mitem Milla-socjalisty. Mill bronił własności prywatnej, a jego sformułowania, że socjalizm może się okazać najlepszym ustrojem w przyszłości, są oderwane od całości jego rozważań.

Metoda wykładu okazała się interesująca i płodna. Wartość pracy leży też w systematyzowaniu i analizowaniu używanych pojęć, nader interesujące są rozważania nad wolnością negatywną i pozytywną czy rozważania nad terminem „demokracja”. Wprawdzie interpretacja, jaką otrzymujemy, nie należy do tak bulwersujących, jak przedstawiona przez Cowlinga, niemniej jednak pozwala zadumać się nad rozmaitością liberalizmów i nad trudnościami związanymi z konstruowaniem idealnego modelu doktryny liberalnej. Lektura jest ze wszelkich miar pożyteczna i ciekawa. Niestety, nie bez usterek pozostaje strona edytorska książki. Przede wszystkim czytelnik nie dowiaduje się, że istnieją polskie wydania podstawowych prac Johna Stuarta Milla, *O wolności i Utylitaryzm* w tłumaczeniach Anny Kurlandzkiej

⁶ Por. M. Cowling, *Introduction*, w: *Selected Writings of John Stuart Mill*, ed. M. Cowling, A Mentor Book 800, New York i in. 1968, s. 7-11. Na s. 10 czytamy: „That is to say, although men are to be left free, so far as possible, to develop their faculties individually, without interference from governmental and social opinion, Mill assumes that the consequence of allowing this freedom will not, in the long run, be diversity of opinion, but, at a very remote distance, something approaching unanimity”.

i Marii Ossowskiej, wydane w 1959 r. Autor korzysta wyłącznie z tekstów angielskich. Czy uważa tłumaczenia za nieadekwatne? W każdym razie stwarza to wrażenie, jakoby J. Mill był niedostępny po polsku. Tymczasem nawet *O rządzie reprezentacyjnym* było wydane w 1866 r. w Krakowie i po dziś dzień czyta się nieźle, o czym może przekonać lektura fragmentów zamieszczonych w wydawnictwie Marka i Barbary Sobolewskich⁷. Uwaga następna ściśle wiąże się z pierwszą, a dotyczy korekty angielszczyzny w przypisach. Jest ona zrobiona niedbale, liczba tzw. literówek jest bardzo duża. W cytatach błędne litery decydują o zmianie sensu lub braku sensu cytowanych zdań, jak np. w przypisach 34 (s. 20), 51 (s. 78) czy 78 (s. 105). Nonsensem jest tytuł *Liberalism and Its Challenge of Fascism* (s. 19, przypis 32), pierwsza publikacja J. S. Milla zamieszczona była w piśmie „Traveller” (Podróżnik), a nie „Treveller” (s. 12), w przypisie 16 (s. 85) nie zaznaczono, że „Examiner” to pismo, w którym J. S. Mill opublikował cytowane „Pledges”. Sądzę też, że dopełniacz od rzeczownika fabianie brzmi fabianów, a nie fabian⁸. Oczywiście te usterki nie pomniejszają wartości poznawczych tej ciekawej pracy, pomniejszają jednak przyjemność lektury, co wychowany na utylitaryzmie John Stuart Mill też pewnie miałby autorowi trochę za złe.

MARIA ZMIERCZAK (Poznań)

Wojciech Witkowski, *Komisja Rządowa Sprawiedliwości w Królestwie Polskim 1815 - 1876*, Rozprawy habilitacyjne Wydziału Prawa i Administracji UMCS XXXIX, Lublin 1986, ss. XIII+290.

Najnowsza rozprawa Wojciecha Witkowskiego, poświęcona Komisji Rządowej Sprawiedliwości w Królestwie Polskim, stanowi kontynuację badań nad instytucjami Królestwa, które ośrodek lubelski prowadzi już od lat. Tym razem otrzymaliśmy monografię jednego z centralnych, resortowych organów Królestwa Polskiego. Szczególne usytuowanie Komisji Sprawiedliwości na pograniczu administracji i sądownictwa pozwalało w jednej pracy dotknąć obu tych ważnych płaszczyzn życia państwowego i wskazać na zachodzące między nimi zależności. W ten sposób jeszcze do niedawna dziewiczy niemal obszar badań nad ustrojem Królestwa Kongresowego, dzięki badaniom H. Izdebskiego, wcześniej W. Sobocińskiego, a obecnie W. Witkowskiego, stał się już dość dobrze „zagospodarowany”.

Praca W. Witkowskiego składa się z pięciu rozdziałów. Rozdział pierwszy poświęcony został utworzeniu Komisji Sprawiedliwości; przedstawione zostały w nim przede wszystkim rozmaite projekty, dotyczące kształtu przyszłego resortu sprawiedliwości i jego usytuowania w systemie administracji i sądownictwa Królestwa. Problematyka ta, już na podstawie przepisów prawa stanowionych przez władze Królestwa, znalazła bardziej szczegółowe omówienie w dwóch kolejnych rozdziałach, poświęconych organizacji i składowi oraz zakresowi i trybowi działania Komisji Sprawiedliwości. Rozdział następny mówi o relacji między namiestnikiem a Komisją Sprawiedliwości. Omówienie tej relacji miało, w intencji autora, wobec działań podejmowanych przez namiestnika w sferze wymiaru sprawiedliwości (zwłaszcza w czasach paskiewiczowskich), bardziej plastycznie ukazać płynną prze-

⁷ Por. B. Sobolewska, M. Sobolewski, *Myśl polityczna XIX i XX w. Liberalizm*, Warszawa 1978, s. 322-352.

⁸ Por. użycie tej formy przez S. Ehrlicha, *Oblicza pluralizmów*, Warszawa 1980, s. 86 i n.